

Profesjonalistki



Trzy profesjonalistki: Zofia Kalińska, Alicja Kobielska, Maja Zającówna-Radwan

Fot. Jacek KOZIOL

Jest ich pięć. Zęby zjadły w tym zawodzie. Niejedno już widziały, niejedno przeżyły. Ale od zawsze trzymają się razem i to daje im jako takie poczucie bezpieczeństwa. Oczywiście kłócą się ciągle, jedna kiedyś na drugą doniosła na policję i pewnie nie jest to jedyne świństwo jakie sobie zafundowały. Ale przyjaźnią się od zawsze, prowadzą wspólny interes, oddając się wciąż z zapałem najstarszej profesji świata.

Jest ich pięć: Alicja Kobielska, Maja Zającówna-Radwan, Zofia Kalińska, Gena Wydrych, Halina Gryglaszewska. One też zjadły w swoim zawodzie zęby. Niejedno widziały, niejedno przeżyły. Może walczyły kiedyś między sobą o role, pewnie nie raz poznały smak garderobianych plotek. Ostatnimi czasy widzujemy je na scenie rzadko, niewiele jest sztuk dla kobiet w ich wieku.

Reżyser Janusz Sztybelowski odnalazł jednak jedną z nich. To „Najstarsza profesja” Pauli Vogel. Oczywiście można marudzić, że jest ona zbyt schematyczna, zbyt statyczna, a koniec łatwo przewidywalny. Bowiem kolejne odsłony oznaczają śmierć następnej z siedzących w parku kobiet, na dodatek odchodzących w rytm monotonnej muzyki Zygmunta Koniecznego. Można się cze-

pieć nieprawdopodobnie kiczowatej scenografii Zofii de Ines Lewczuk, którą w dużej części stanowią namalowane drapacze chmur czy kaprysić nad czasami banalnymi reżyserskimi pomysłami, które sprowadzają się np. do włożenia w ręce jednej z pań szkicownika i w ten sposób ogrania tej postaci.

Tym razem nie będę jednak narzekać, a wręcz przeciwnie zachęczę do odwiedzenia Teatru Bagatela. Bo ten spektakl powinno się zobaczyć dla pięciu profesjonalistek, które są klasą samą w sobie i wciąż czują się na scenie niczym ryba w wodzie. Tak jest w wypadku Alicji Kobielskiej, która gra słodką, spowitą w różową sukieneczkę staruszkę, mającą wielkie serce dla znie-dołączonych klientów i wielki apetyt na dobre jedzenie, w czym przypomina małą

dziewczynkę. O dziecinności nie można natomiast sądzić bohaterki Geny Wydrych – ostrej prostytutki, nie raz natarczywej i idącej z ekonomicznym postępem, którego tak naprawdę nie rozumie.

Maja Zającówna-Radwan potrafi być jak zwykle zabawna, ale też pełna ciepła i uroku. A tego ostatniego na pewno nie można odmówić prawdziwej damie w tym towarzystwie, czyli Zofii Kalińskiej, która w swym pięknym kapeluszu odstaje od tego mało wyrafinowanego towarzystwa. No i jest jeszcze madame, czyli Halina Gryglaszewska. Grana przez nią postać kiedy trzeba zakasuje spódnicę i mimo późniejszego wieku bierze się do ciężkiej pracy.

„Najstarsza profesja”, mimo komediowej aury, to wstrząsające przedstawienie o prawdziwej przyjaźni, przemijaniu i odchodzeniu, czyli o sprawach podstawowych, o których tak ostatnio trudno w teatrze mówić. To, że się tym razem udało, zawdzięczamy pięciu wspaniałym profesjonalistkom.

Magda HUZARSKA